Rok III. Nr. 249. Sosnowiec, czwartek 25 października 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Pilsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Armja hiszpańska podminowana

Generał agituje przed frontem za republiką.

PARYZ, 24. 10. W czasie uroczystości wojskowej w Walencji w Hiszpanji wydarzył się sensacyjny wypadek, który świadczy wymownie o podminowaniu armji hiszpańskiej wpływami republikańskiemi.

Podczas uroczystego wręczania pułkowi konnici nowego sztandaru, gen. Nopez Barrios wygłosił przemówienie, w którem m. in. oświadczył:

— Na naszym sztandarze brak jeszcze trzeciego koloru, symbolu republiki, któryby głosił, że armja służy nietylko królowi i rządowi, ale całemu narodowi.

Słowa te spotkały się z niebywałym entuzjazmem wojska, zebranej publiczności i wybitnych osobistości politycznych.

Obecny na uroczystości wiceprezydent rady państwa gen. Martinez Anido zażądał od gen. Barrios, by natychmiast podał się do dymisji.

Gen. Barrios rozkazu tego nie usłuchał.

Bitwa na litewsko-polskiem pograniczu.

WILNO, 24. 10. Z Kowna donoszą: Nocy onegdajszej z więzienia wiłkomierskiego, po wyłamaniu krat u okien, wydostało się na wolność i zbiegło w kierunku pogranicza polskiego trzech więźniów politycznych, oskarżonych o działalność antypaństwową i ścisły kontakt z grupą Pleczkajtisa. Wczorajszej nocy zbiegowie usiłowali na odcinku święciańskim przedostać się na teren polski, zetknęli się jednak z dwoma litewskimi strażnikami. Więźniowie rzucili się na strażników, rozbrajając ich oraz ciężko raniąc jednego z nich. Ranny strażnik po kilku minutach zmarł.

Partyjnictwo ze zbożem spłodziło sensacyjny proces o nadużycia

KATOWICE, 24. 10. Z Katowic donoszą, iż po ostatniem posiedzeniu rady nadzorczej banku śląskiego w Katowicach, w którem brali udział wysocy urzędnicy ministerium skarbu, zanosi się na sensacyjny proces zbożowy, niepozbawiony posmaku politycznego.

Proces ma być podobno wytoczony w związku z gospodarką niektórych dawnych członków rady nadzorczej banku śląskiego.

Walka policji z tłumem.

7 policjantów i kilkanaście osób z tłumu rannych.

ŁODZ, 24.10. Komuniści łódzcy, którym nie udało się wywołać zaburzeń w czasie strajku w Łodzi, doprowadzili usilną agitacją do starć z policją w Ozorkowie.

Wczoraj po południu udało się agitatorom komunistycznym podjudzić tłum, który z głośnemi okrzykami ruszył pod magistrat. Władze miejskie wezwały policję.

Na widok policji tłum przybrał groźną postawę i zaczął policjantów obrzucać kamieniami. Policja, nie zważając na niebezpieczeństwo, poczęła tłum rozpędzać.

Podczas tej akcji siedmiu policjantów i kilkanaście osób z tłumu odniosło rany.

Około godziny 7-ej wieczorem przywrócono spokój.

Policja aresztowała dwuch znanych na bruku łódzkim komunistów Legońskiego i Krzepotę.

Wśród policjantów najciężej ranny jest komendant posterunku w Ozorkowie, starszy przodownik Ostaszewski.

Oko w oko ze stadem wilków.

Przygoda min. Składkowskiego na Wileńszczyźnie.

WARSZAWA, 24. 10. W ciągu siedmiu dni ubiegłego tygodnia minister Składkowski w towarzystwie szefa sekretarjatu p. Ostrowskiego zwiedził wszystkie starostwa województwa wileńskiego. Minister odbył inspekcję w samochodzie, sam kierując maszyną. Przejechał ogółem 1800 klm., czyli że dziennie przebywał około 260 klm. W czasie podróży w powiecie bracławskim, samochód ministra spotkał się w porze wieczornej ze stadem wilków.

Min. Składkowski przeprowadził głównie inspekcję administracyjną, nie omieszkał jednak zaznajomić się z sytuacją sanitarną w miastach i miasteczkach Wileńszczyzny. Minister zwiedził też pogranicze sowieckie, łotewskie i litewskie i interesował się stanem żołnierzy K. O. P.

Mściwy brat wzniecił pożar w młynie.

POZNAN, 24. 10. W Płonkówku pod Inowrocławiem spłonął doszczętnie młyn motorowy wraz z całem urządzeniem i naromadzonem zbożem. Szkody wynoszą przeszło pół miljona złotych.

Jako podejrzanego o podpalenie aresztowano brata właściciele młyna Juljana Kocikorskiego, który miał dokonać tej zbrodni z zemsty.

Prymas Hlond w Wiedniu.

WIEDN, 24.10 (wł.) Przybył tu prymas Polski ks. kardynał Hlond i zamieszkał w klasztorze Selezjanów. Karzynał Hlond złożył wizytę koncierzowi ks. Seiplowi, kardyinałowi wiedeńskiemu i kardynałowi paryskiemu ks. Dubois.

Żądania robotników w Bielsku-Białej.

KRAKÓW, 24. 10. wł. Związki robotnicze w Bielsku-Białej umowę z dn. 31 b. m. Włókniarze żądają 20 prc. podwyżki, metalowcy 15, oraz podniesienia normalnych płac o 20 proc. Prócz tego robotnicy zażądali jednorazowej zapomogi w w wysokości 100 złotych dla żonatych i 50 złotych dla kawalerów.

Strajk w Gdyni.

Zastrajkowała również załoga „Wisły".

GDYNIA, 24. 10. Strajk robotników portowych i marynarzy trwaw w dalszym ciągu. Do zajść żadnych nie doszło. Spokój nie został zakłócony. Równocześnie zaznacza się coraz silniej łączność strajkujących marynarza w portach Gdynia i Gdańsk. Wczoraj także załoga przebywającego obecnie w wolnej strefie portu gdańskiego statku »Wisła« Polskiej Zeglugi rozpoczęła strajk, solidaryzując się ze strajkującymi w Gdyni.

Zamach komunistyczny na dyplomatę włoskiego

WIEDEN, 24. 10. Dzienniki donoszą z Luksemburga, że na sekretarza tamtejszego poselstwa włoskiego dokonano zamachu w czasie jego pobytu w sprawach handlowych w Esch.

Dwaj komuniści włoscy dali szereg strzałów rewolwerowych, przed któremi sekretarz skrył się na dworcu kolejowym.

Sprawców zamachu dotychczas nie zdołano wykryć.

Duch zmarłego w starostwie

ŁÓDŹ, 24.10. Dzisiejszej nocy, posterunkowy policji, pełniący służbę w starostwie łódzkiem przy ul. Piotrkowskiej 100 zauważył w pewnej chwili idącego korytarzem urzędnika starostwa Zahorańskiego, który wszedł do gabinetu starosty. Po pewnym czasie światło w gabinecie tym zgasło, lecz Zahorański z pokoju nie wyszedł. Rano w gabinecie nie znaleziono nikogo. Dziś nadszedł do starosty meldunek, że Zahorański zmarł tej nocy w miejscowości odległej o kilka kilometrów od Łodzi. Przedtem posterunkowy niezwłocznie opowiedział staroście Rzewskiemu o powyższem zjawisku.

Ohydne zbezczeszczenie kościoła

Szaleniec pchnięciem noża powalił swego wroga

LWÓW, 24. 10. Z Kamionki Strumiłowej donoszą, że w czasie bójki parobków, niejaki Michał Beberka, ścigając z dobytym nożem swego przeciwnika Bielicha, wpadł za nim do kościoła.

Beberka dopadł ściganego między ławkami i nie zważając ani na świętość miejsca, ani na odprawiające się właśnie nabożeństwo, zadał Bielichowi kilka pchnięć nożem.

Miejscowy proboszcz natychmiast zamknął kościół.

Skrwawiona taksówka i trup szofera.

Zagadkowa zbrodnia na szosie.

SWIETOCHŁOWICE, 24. 10. Na szosie Wieluń — Rudniki, niedaleko wsi Nowy Swiat, znaleziono skrwawioną samotnie stojącą taksówkę typu »Chevrolet« nr. 6669.

Równocześnie prawie w Krzepicach pow. częstochowskiego, w dole za miastem, znaleziono trupa nieznanego szofera, z kilkoma ranami na głowie.

Zachodzi prawdopodobieństwo że w taksówce dokonano morderstwa, albo na osobie szofera, albo na kim innym z jego udziałem.

We Francji runęły znów dwa domy.

PARYZ, 24. 10. — Ubiegłej nocy zawaliły się w Bellej (Francja) dwa domy, przyczem poniosły śmierć dwie osoby.

Pogoda dziś.

Dziś w całym kraju dość pogodnie i cieplej. Słabe wiatry południowe.

Konferencja kolejowa w Warszawie.

WIEDEŃ, 24. 10. (wł.) Międzynarodowa konferencja kolejowa w sprawie rozkładu jazdy zbierzę się na zaproszenie rządu polskiego w roku przyszłym w Warszawie.

Nowe pokłady węgla w kopalni „Brzeszcze".

Kopalnia węgla gwarectwa »Brzeszcze« w Małopolsce Zachodniej, stanowiąca własność państwa, wydobywa obecnie pół miljona ton węgla rocznie.

Kierownictwo kopalni przewidywało możliwość wyczerpania pokładów węglowych w okresie 5 do 6 lat.

Przed kilku laty podjęte zostały dalsze badania terenu i wiercenia, prowadzone przez akademję górniczą w Krakowie. Poszukiwania zostały uwieńczone niespodziewanym wynikiem. Na głębokości 900 m. natrafiono na olbrzymie pokłady węgla górnośląskiego. Wobec powyższego kopalnia Brzeszcze będzie znacznie rozszerzona, tak aby jej produkcja roczna wzrosła do 1.200.000 ton rocznie.

1500 koni spożyto w Warszawie w ciągu bieżącego roku.

Według statystyki inspektoratu sanitarno - weterynaryjnego magistratu w ciągu trzech kwartałów roku bieżącego spożyto w Warszawie 1.500 koni. Przeciętnie miesięcznie konsumuje stolica 180 koni.

Należy zaznaczyć, że cena koniny jest zbyt wysoka, dzięki temu, że handel tym mięsem znajduje się w rękach kilku osób, które tworzą kartel i dyktują ceny.

Obecnie cena wynosi około 1.50 zł. za kilo, gdy kosztuje rzeźników najwyżej 25 groszy.

„Wpław przez Kowno".

W Szawlach na Litwie odbył się oryginalny proces. Mianowicie niejaki Mendel założył się z Rożanskisem o 100 litów, że podczas największego ruchu przejdzie przez miasto bez ubrania. Gdy Mendel dokonał tego Rożanskis odmówił mu zapłacenia 100 litów. Sprawa oparła się o sąd, który skazał Rożanskisa na zapłacenie umówionej sumy.

Wszechsłowiański zjazd śpiewaczy w Poznaniu.

Komitet krajowej wystawy powszechnej w Poznaniu niezmiernie energicznie zabiega, żeby wystawa była kompletna, zwiedzający zaś mieli wszelką wygodę i rozrywki. W związku z temi zabiegami zaznaczyć należy, że w poniedziałek odbyło się w Poznaniu posiedzenie rady naczelnej polskiego zjednoczenia śpiewaczego. Przewodniczył obradom prezes prof. dr. Antoni Ponikowski. Obrady dotyczyły organizacji wszechsłowiańskiego zjazdu śpiewaczego, który odbędzie się w dwa dni po otwarciu wystawy. Spodziewany jest udział 100.000 śpiewaków ze wszystkich krajów słowiańskich. Równocześnie podczas P. W. K. rozpocznie się 10 dniowy festiwal pieśni słowiańskich.

Siekierą odrąbał matce głowę.

Straszliwa, mrożąca krew w żyłach zbrodnia miała miejsce w dniu wczorajszym w kolonji Dzierzbice pod Piotrkowem.

W skromnej wieśniaczej chacie żyła tam staruszka Antonina Krężel z 26 letnim synem Szczepanem. Staruszka zajęta była na podwórzu obieraniem ziemniaków. Nagle w pewnym momencie podbiegł do niej syn Szczepan z siekierą i odciął dosłownie matce głowę, pozostawiając na miejscu trupa.

Zbrodniarz został natychmiast aresztowany, jednak, jak dotychczas, odmawia wszelkich wyjaśnień. Na miejsce zbrodni wyjechała komisja sądowo lekarska. Zbrodnia wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Pod biało-czerwoną flagą.

Z radością powitać trzeba fakt, że ów osławiony „mur chiński", jakim pierwsze rządy nasze odcięły Polskę od Europy, zaczyna się powoli walić, a obywatele polscy coraz więcej odzyskają swobody w komunikacji z cywilizowanym światem.

Obniżono już opłatę za paszporty zagraniczne, zniesiono niektóre krępujące formalności paszportowe, pozwolono obywatelom zabierać w podróż pieniądze w potrzebnej ilości, ostatnio zaś udostępniono szerszym warstwom zwiedzenie krajów północnych.

Już na wiosnę b. roku państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga polska" rozpoczęła na własnym okręcie „Gdynia" wycieczki do krajów skandynawskich, a więc do Danji, Estonji, Finlandji, Łotwy, Norwegji i Szwecji na zupełnie dostępnych warunkach. Koszta podróży obliczono najskromniej, odjęto uczestnikom wycieczki starania o wizy poszczególnych państw, a nawet zniesiono zupełnie na te wycieczki przymus posiadania paszportu zagranicznego (dowód osobisty wystarczy), w końcu ułatwiono zwiedzanie poszczególnych miast skandynawskich, a w drodze powrotnej wystarano się o pokaźną zniżkę na kolejach polskich.

Równocześnie drugi okręt „Żeglugi polskiej" pod nazwą „Gdańsk" urządzał przez całe lato br. wycieczki morskie krajowe, kursując stale po linji Gdynia—Sopoty—Hel i przewożąc tysiączne rzesze pasażerów z jednej do drugiej naszych uroczych miejscowości nadmorskich.

Wszystkie te wycieczki morskie, zwłaszcza zagraniczne do krajów północnych, cieszyły się wielkiem powodzeniem, to też piękny luksusowo urządzony statek „Gdynia" zawsze przepełniony był pasażerami, pragnącymi poznać malownicze kraje skandynawskie i ich dzielne, zahartowane narody. Wycieczek takich urządzono w tym roku szesnaście.

Następny sezon letni w roku 1929 przedstawia się jeszcze lepiej. Dyrekcja „Żeglugi Polskiej", ściślej mówiąc niezwykle przedsiębiorczy i ruchliwy dyrektor Rummel w Gdyni czyni już dzisiaj daleko idące starania, aby polski ruch pasażerski na morzu postawić na prawdziwie europejskim poziomie.

Dotychczasowy komendant „Gdyni" kapitan Rynckí ustąpił ze swego stanowiska, przechodząc na emeryturę. Stary i doświadczony ten „wilk morski" w ciągu wszystkich dotychczasowych podróży zdołał pozyskać sobie uznanie i sympatję wszystkich jadących gości. Jego miejsce zajmie w przyszłym sezonie niemniej doświadczony kapitan Pacewicz.

Ustąpił również zarządca restauracji na „Gdyni", z pochodzenia duńczyk, atakowany przez prasę za nieznajomość języka polskiego. Kierownictwo gospodarcze obu naszych okrętów wycieczkowych objął polak, p. St. Kowalczyk z Grudziądza, w którego kompetencje wchodzą wszystkie sprawy w zakres wyżywienia pasażerów i noclegu wchodzące.

Ażeby wszystkie ostatnie zdobycze w dziedzinie żeglugi morskiej i w dziedzinie komfortu okrętowego zastosować na własnych statkach, — dyrekcja „Żeglugi Polskiej" wysłała specjalną delegację w osobach kap. Pacewicza i p. Kowalczyka w podróż informacyjną zagranicę. Delegaci zwiedziwszy kolejno Francję, Niemcy, Danję, Szwecję, Finlandję, Łotwę, Estonję i podróżując przeważnie okrętem, zbadali najnowsze urządzenia techniczne na obcych okrętach, środki bezpieczeństwa pasażerów, sposoby prowadzenia restauracji okrętowej, urządzenia komfortowe itd. W ten sposób zdobyli poważny zasób nowych wiadomości, zarówno nawigacyjnych (kap. Pacewicz), jak i gospodarczych (p. Kowalczyk).

Mając tedy cały obraz ostatnich zdobyczy na polu żeglugi morskiej i obraz komfortu okrętowego, dyrekcja „Żeglugi Polskiej" niewątpliwie zastosuje to wszystko u siebie, tak, że nasze okręty pasażerskie, płynące pod biało - amarantową flagą do obcych portów, będą mogły w zupełności dorównać podobnego typu okrętom zagranicznym.

Pozatem zaznaczyć trzeba, że „Żegluga polska" ma zamiar w najbliższym czasie zakupić, wzgl. wybudować trzeci, największy okręt pasażerski o pojemności 5000 ton, któryby mógł kursować nietylko po Bałtyku, ale i po dalekich morzach reprezentować sławę polskiego imienia.

Tak więc następny rok będzie przełomowym w rozwoju polskiej żeglugi pasażerskiej. Obywatele polscy od szeregu lat zamknięci w ciasnych granicach kraju, zdobędą nareszcie szerszą możliwość poznania obcych krajów i narodów, co pociągnąć musi za sobą wzbogacenie wiedzy i rozszerzenie pojęć wśród pewnej, daj Boże, jak największej części naszego narodu.

L. Łydko.

Fakty o franku i o Francji.

(Wywiad z senatorem francuskim Henri Bérangerem, b. generalnym sprawozdawcą budżetowym i ambasadorem Francji w Waszygtonie.)

Fakt, iż polityka francuska już od roku 1919 stoi pod znakiem usiłowań o stabilizację waluty, sprawia, że frankn jest od pewnego czasu przedmiotem gwałtownych kontrowersyj pomiędzy poszczególnemi obozami politycznemi. Tak więc na jednej stronie byliśmy świadkami wychwalania sanacji pieniądza, na drugiej zaś stronie widzieliśmy stałe atakowanie tych który rzekomo, walutę poderwali. A przecież w gruncie rzeczy zarówno pochwały, jak i wymówki były tu zupełnie nie na miejscu.

Każde stronnictwo polityczne po osiągnięciu swych własnych celów dąży do wzmocnienia swego prestyżu drogą propagowania tych, czy innych projektów rekonstrukcji życia publicznego. Blok narodowy zarzuca kartelowi lewicy, że z jego to winy funt podniósł się na 240 franków, czyniąc jednocześnie stronnictwa lewicowe odpowiedzialne za to, że w czasie największej inflancji kasy państwowe były zupełnie puste. Z drugiej znów strony kartel lewicy zarzuca blokowi narodowemu świadome popieranie polityki pożyczek i unikanie polityki celowego i sprawiedliwego opodatkowania ludności.

Byłoby rzeczą bardzo trudną rozstrzygnąć, kto właściwie za wyjązanie się takiej wymiany poglądów ponosić ma odpowiedzialność. Faktem jednak jest, że zarzuty bloku narodowego są równie nieuzasadnione, jak pretensje bloku lewicy.

Od chwili podpisania rozejmu finanse Francji były tem, czem według opinji społeczeństwa francuskiego być mogła. A trzeba mieć już bardzo krótką pamięć, by twierdzić, że dzisiaj nie pamięta się, co się robiło wczoraj.

Przedewszystkiem nikt prawie nie zwracał na fakt, że de facto frank przestał posiadać wartość 20 sou jeszcze nadługo przed końcem wojny. Ten tylko, kto wtajemniczony był w sprawy finasowe państwa wiedział, że waluta francuska już od roku 1915 na swym dotychczasowym poziomie utrzymywana była jedynie sztucznie przy pomocy pożyczek, zaciąganych u sojuszników. Ale i ci nieliczni wtajemniczeni, nie chcąc demoralizować armji i szerokich warstw ludności, o rzeczach takich nigdy nie mówili. Dlatego też większość francuzów jest dziś mniemania, że frank zaczął padać dopiero po zawarciu pokoju.

Kiedy po roku 1918 rzeczywistość odkryła swe prawdziwe oblicze, kiedy słowo »waluta« przestało być fikcją i na jaw wyszły olbrzymie długi Francji, rozpoczęła się era drugiej legendy, głoszącej, że »niemcy będą płacić«. Prawdą jednak, bardziej od legendy uczciwą, był fakt, że Francja narzuciła na siebie brzemię nowych podatków w wysokości 10.000.000.000 franków i postanowiła zaciągnąć pożyczkę 200 miljardowe, długi, której uratowała się przed bankructwem i weszła na drogę przejściowej równowagi finansowej (od roku 1919 do roku 1924). Atakowanie z tego powodu bloku narodowego, który uważał, że jedynie pożyczka mogła uratować kraj przed katastrofą, jest wprost dziecinne, bo ostatecznie, czy inaczej działałby kto inny na miejscu bloku narodowego?

Niemniej dziecinne jest jednak potępianie kartelu lewicy za to, że usiłował skorzystać ze wszystkich stojących mu do dyspozycji środków, by móc wywiązać się ze zobowiązań, jakie w spadku otrzymał był po swym poprzedniku. Dług państwowy w roku 1924 wynosił prawie 50 proc. budżetu. Jak więc można było bez wyznaczenia no-

Pani JÓZEFINIE MAMLOK i RODZINIE z powodu bolesnej straty męża i ojca

B. P. ZYGMUNTA MAMLOKA

wyrażamy nasze najgłębsze współczucie

Personel biurowy firmy Zyg. Mamlok.

wych podatków i bez gwarantowania sobie wpływów z tytułu reparacyj niemieckich uratować budżet państwowy.

Czy można wogóle mówić o zasługach tego, czy innego obozu politycznego w dziele uzdrowienia finansów Francji? Czy nie byłoby słuszniej przypisać to zbiorowym wysiłkom całego narodu, który od roku 1919 nie szczędził ofiar, by uratować finanse państwa przed katastrofą?

Podatki francuskie wynoszą dziś 60.000.000.000 franków papierowych, t. j. 12.000.000.000 franków złotych, podczas gdy przed wojną roczne wpływy z podatków nie przekraczały kwoty 5.000.000.000 franków. Fakt ten chyba najlepiej ilustruje olbrzymi wysiłek całego narodu francuskiego na polu sanacji finansowej państwa. Podatki te płaci przecież cała Francja bez różnicy przynależności partyjnej poszczególnych obywateli. Cała Francja więc główną położyła zasługę na polu konsolidacji finansowej kraju, a nie ten, czy inny obóz polityczny. Taka jest prawda, której wartość daleko większa, niż wszystkie legendy. Na ciernistej drodze do uzdrowienia finansowego każdy francuz uczynił zadość swej obywatelskiej powinności. Nikt niema prawa oskarżać drugiego, bowiem nikt nie zdołałby osiągnąć celu, jeśli ktoś przed nim nie byłby zrobił początku.

Copyright by London General Press and Centropress.

Sensacyjne śledztwo w Dąbrowie

przeciwko jednemu z „dygnitarzy".

Od dłuższego już czasu krążyły po Dąbrowie głuche wieści, dotyczące osoby jednego z miejscowych dygnitarzy. Podawano sobie z ust do ust o niedwuznacznem zachowaniu się owego dygnitarza, w stosunku do niewiast, pracujących pod jego kierownictwem. Jak fama niesie, pan ów, utrzymywał bliższe stosunki ze swojemi urzędniczkami pod groźbą pozbawienia ich pracy.

Ogólnie znane były eskapady jego do Katowic, na wesołe zabawy, w gronie podwładnych mu urzędniczek.

Tego rodzaju kombinacje trwały już od lat kilku i z dnia na dzień stawały się głośniejsze.

Obecnie, jak się dowiadujemy, bomba pękła i o wszystkich sprawach dowiedziały się władze zwierzchnie owego dygnitarza.

W tych dniach bawiła w tej sprawie w Dąbrowie specjalna komisja, która przeprowadziła ścisłe dochodzenie. Wynik dochodzenia trzymany jest narazie w tajemnicy.

Jak jednak twierdzą wtajemniczeni, przyniósł on sensacyjne szczegóły i poza nadużyciami owego dygnitarza, w stosunku do jego urzędniczek, wyszły na jaw różne inne sprawki jak: uprawianie hazardu w jednej z miejscowych knajpek, za pieniądze rządowe, kombinacje z węglem i t. p.

Naczelnik poczty i telegrafu p. E. Batorowicz, zawieszony w czynnościach, podał prośbę o zwolnienie. Ciekawi jesteśmy, czy o tem wszystkiem poinformowana już jest władza prokuratorska?

W centrum miasta skandal nad skandale

Stawia się „nowoczesną" fabrykę, która dusi ludność.

W kronice «Kurjera Zachodniego« przed kilku dniami ukazała się wzmianka, że tow. akc. sosnowieckich fabryk rur i żelaza uruchomiło nową fabrykę rur bez szwu, która została wybudowana kosztem 12 miljonów złotych i urządzona jest podług najnowszych wymagań techniki oraz, że jest to dopiero czwarta w Europie fabryka tego rodzaju.

Autor wzmianki, która zdaje się być przygrywką do pożyczki państwowej, nie postawił wspomnianej fabryki na pierwszem miejscu (widocznie przez skromność) a jednak należało się jej pierwsze miejsce w spisie fabryk, które należy zamknąć ze względu na «nowoczesne urządzenia». Urządzenia te są tak prymitywne, że dziwić się należy, **dla czego władze pozwalają na uruchomienie w centrum miasta podobnej fabryki.**

«Nowoczesne» urządzenie polega na tem, że parumetrowe kominy żelazne postawione są na obniżonym terenie, przez co dwa z nich ledwo się równają z oknami pierwszych pięter sąsiednich domów, a wydobywający się z nich dym w olbrzymiej ilości sprawia, że mimo zamkniętych szczelnie okien ludzie formalnie się duszą!!!

Zbiorowa skarga mieszkańców przyległych ulic, złożona w magistracie, nic nie pomaga, więc obecnie zbierane są podpisy na skargę, która ma być wysłaną wprost do ministra Składkowskiego.

O tem autor wzmianki kurjerkowej milczy, a może będzie chciał wmówić w naiwnych czytelników zbawienny wpływ dymu, który «zabija bakterje» (jak to już kiedyś «Kurjer» pisał).

Ale niech—no sam sługus wielkiego przemysłu pofatyguje się na ul. Średnią lub Marjacką i posiedzi z godzinkę przy otwartym oknie, to przekona wszystkich, że naprawdę najszkodliwszą bakterję dym zagryzł...

Przed wyborami do rad miejskich.

W chaosie list wyborczych stolicy Zagłębia.

Jak pójdą wybory, ile list zostanie zgłoszonych, kto zwycięży?

Tego rodzaju pytania są na ustach niemal wszystkich, którzy interesują się sprawą wyborów.

Pomimo, że dzień ostatniej rozgrywki zbliża się szybko, dziś trudno jeszcze cośkolwiek o wyniku powiedzieć. W każdym bądź razie jest ta pewność, że list wyborczych będziemy mieli dość dużo.

Więc w pierwszym rzędzie pójdzie lista bezpartyjnego bloku współpracy z rządem; do listy tej zgłosiły już swój akces organizacje kupiectwa polskiego, rzemieślników i szereg innych instytucyj.

Drugą z kolei będzie lista PPS. Pomimo rozłamu, jaki się w tej partji dokonał, tutejsi jej członkowie zachowują, jak dotychczas, jednolity front. Wdniu 1 listopada odbędzie się w Sosnowcu kongres P. P S. Jednocześnie w Katowicach taki sam sam kongres zwołuje P. P. S. (frakcja rewolucyjna).

Podobno kongres katowicki ma uchwalić rezolucję o współpracy z rządem i z tą rezolucją przybyć ma na kongres sosnowiecki, wzywając zebranych na tutejszym kongresie do uchwalenia takiej samej rezolucji.

Co z tego wyniknie i jaki wpływ będzie miała na szersze masy wyborców tego rodzaju historja—trudno przewidzieć.

Dalej niedobitki naszej endecji, chcą się bawić w uzdrowienie gospodarki miejskiej i idą do wyborów z własną listą pod szyldem »Rozwoju«.

N. P. R., tym razem również występuje z własną listą, no i to samo robi p. Wolf, krocząc na czele kamieniczników.

Przypuszczać należy, że i komuniści nie zapomną wysunąć własnej listy, chociaż, jak fama niesie mają oni poprzeć głosami P. P. S.

W społeczeństwie żydowskiem rozłam jest duży. Wprawdzie odpadła już jedna z bojowych jednostek wśród żydów—p. Moszkowski, który wskutek ogłoszonej mu upadłości nie ma prawa biernego przy wyborach do rady i w ten sposób ilość list żydowskich zmniejszyła się o jedną. Pomimo wszystkiego spodziewać się należy, że będzie ich w najlepszym razie pięć, lub sześć.

Jeszcze kilka dni cierpliwości, a horyzont wyborczy się rozjaśni.

Posiedzenie przewodniczących komisyj wyborczych w Dąbrowie.

Uprawnionych do głosowania jest 18.442 osób.

Onegdaj w sali rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem komisarza głównej komisji wyborczej p. Satkowskiego posiedzenie przewodniczących komisyj obwodowych.

Posiedzenie miało na celu ustalenie liczby głosujących w Dąbrowie oraz poinformowanie przewodniczących poszczególnych obwodów wyborczych, o stronie technicznej prac przy wyborach.

Ustalono, że na terenie Dąbrowy jest 18.442 osoby uprawnione do głosowania.

Od dnia dzisiejszego komisje obwodowe przystąpiły do prac przedwyborczych. Listy wyborców zostaną wyłożone w lokalach poszczególnych obwodów do przeglądu głosujących.

Dziś w godzinach rannych główna komisja wyborcza dokona wizytacji wszystkich lokali obwodów wyborczych.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 25 Czwartek	Dziś: Kryspina Jutro: Ewarysta Wschód słońca 6.19 Zachód „ 4.20

RADJO.

KATOWICE.

Czwartek 25 — października.

12.05 Transmisja z Warszawy.
12,30 Koncert symfoniczny z filharmonji warszawskiej.
14.— Przerwa.
15.45 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
16.55 Przerwa.
17.10 Odczyt pt. „Stosunek Juljusza Słowackiego do natury".
17.35 Skrzynka pocztowa.
18.— Transmisja audycji literackiej.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat związku śląskich kół śpiewaczych.
19.30 Odczyt z cyklu: „Piękno sportów".
19.55 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.— Komunikat rolniczy.
20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

Ważne dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu zawiadamia, że wypłata zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się w/g następującej kolejności:

1) dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu będzińskiego, uprawnionych do otrzymania zapomogi, wypłata odbędzie się w Sosnowcu, w lokatu F. B. przy ul. Zakręt nr. 7 w dniu 29 bm., o godz. 14-tej;

2) dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu zawierckiego, wypłata odbędzie się w lokalu ekspozytury PUPP. w Zawierciu w dniu 30 bm., o godzinie 14-tej.

3) dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu olkuskiego, wypłaty odbędą się od dnia 29 do 31 bm. na punktach płatniczych.

Zgłaszający się po odbiór przyznanej zapomogi bezrobotni pracownicy umysłowi obowiązani są wykazać się adnotacją w legitymacji o odbytej kontroli w przepisanym terminie.

Stosownie do końcowego ustępu § 8 instrukcji p. ministra pracy i opieki społecznej z dnia 14.IV 1927 r., przyznana zapomoga winna być podjęta w dniu wyznaczonym do wypłaty.

W razie nieodebrania zapomogi w terminie 7-dniowym od dnia wyznaczonej wypłaty, bezrobotny traci prawo do jej odebrania.

Bezrobotnym, którzy nie odebrali zapomogi z przyczyn od siebie niezależnych w terminie oznaczonym, dodatkowa wypłata odbędzie się w Sosnowcu w dniu 5 listopada 1928 roku.

(o) Komisja wydawnicza komitetu zjazdu członków P. O. W. i legjonistów w Sosnowcu prosi o nadsyłanie do dnia 10 listopada 1928 r. włącznie, wspomnień, notatek, artykułów, dokumentów i druków dotyczących ruchu niepodległościowego w okresie lat 1914—1917 i akcji rozbrojeniowej 1918 roku w

Zagłębiu. Wspominany materjał potrzebny jest do wydania jednodniówki a następnie księgi pamiątkowej poświęconej ruchowi niepodległościowemu w Zagłębiu. Komisja wydawnicza prosi przesyłać rzeczony materjał pod adresem jednej z n'żej wymienionych osób: starosta Czesław Kowalski w Zawierciu, dr. Zygmunt Rychter biuro pow. kasy chorych w Sosnowcu albo Kazimierz Grodzicki w Dąbrowie Górniczej, Tadeusza Kościuszki 12.

Z Sosnowca.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** W ub. wtorek o godz. 5 po południu w sali magistratu odbyło się posiedzenie zarządu miasta, na którem uchwalono: dołożyć 2000 zł. do budżetu, jako udział w dodatkach, związanych z opracowaniem planu regulacji Czarnej Przemszy, zatwierdzono wykonanie przeróbek warsztatów miejskich w celu powiększenia stolarni, zatwierdzono 5 planów podziału nieruchomości, 7 planów na różne budynki, 3 plany na skanalizowanie nieruchomości.

Postanowiono zakupić większą ilość ziemniaków dla bezrobotnych i rozdać darmo tym, którzy wcale nie pobierają zapomóg, ci zaś, co pobierają zapomogi płacić będą $^1/_3$ ceny kupna. Samotni otrzymają 1 korzec, rodzina składająca się z 3 osób — 3 korce, rodzina, składająca się z więcej niż 3 członków otrzyma 4 korce.

(s) **Z rady szkolnej powiatowej.** W dniu 27 b. m. odbędzie się posiedzenie wydziału wykonawczego rady szkolnej powiatowej w lokalu przy ulicy Małachowskiego 22, w-g następującego porządku obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, sprawa urządzenia święta dnia szkoły polskiej, sprawa instrukcji kasowej dla dozorów szkolnych, sprawy bieżące i wolne wnioski.

(s) **Uwaga byli uczniowie „Aleksandrówki" z r. 1910—1911.** Tymczasowy komitet organizacyjny uprasza wszystkich byłych uczniów powyższej szkoły o łaskawe przybycie na ogólne zebranie organizacyjne, mające się odbyć dnia 27 bm. T. Kościuszki 3 Maja 30, celem urządzenia zjazdu koleżeńskiego.

Zarazem uprasza zamiejscowych kolegów o nadsyłanie swych adresów do Zygm. Percika w Sosnowcu, Targowa 8, tel. 6 73.

5-io letnie dziecko i opiekunka pod kołami lokomotywy.

W drodze do szpitala dziecko zmarło.

Wczoraj o godz. 9 rano Kotnowska Halina, lat 5, udała się pod opieką Hanys Katarzyny, ze śniadaniem.

Dziecko wyprzedziło swą opiekunkę, o kilka kroków.

Przechodząc przez przejazd na ul. Gamperowskiej, koło huty Katarzyny, dziecko nie spostrzegło pędzącej lokomotywy. Zgrzytnęły hamulce, lecz już zapóźno. Halinka by ła pod kołami parowozu wraz z swą opiekunką, która w ostatniej chwili dobiegła do lokomotywy i chciała dziecko wyciągnąć z pod kół.

Pociąg zatrzymano. Z pod parowozu wydobyto, zmasakrowaną Halinkę, która dawała jeszcze słabe odznaki życia i jej opiekunkę Hany sową, z potłuczoną głową i ogólnemi obrażeniami ciała. Nieszczęśliwe ofiary przewieziono do ambulatorjum kasy chorych w Sosnowcu, gdzie udzielił im pierwszej pomocy dr. Litke. Po opatrunku dziecko w drodze do szpitala w Pogoni zmarło w karetce pogotowia.

Hanys Katarzyna, l. 35, zam w Sosnowcu przy ul. Florjańskiej, została zawieziona do szpitala na Pekinie. Stan jej, pomimo poważnych obrażeń ciała, według orzeczeń lekarskich, nie grozi narazie utratą życia.

Lokomotywę prowadził niejaki Jędrusik Marjan i pomocnik Wasilewski Bolesław.

Straszny był widok, gdy na miejsce wypadku przybył zawiadomiony o nieszczęściu ojciec i chwycił tułów dziecka w swe ręce, podczas gdy obydwie odcięte nogi pozostały na torze kolejowym.

(s) **Ze związku zawodowego elektromonterów.** W nadchodzącą sobotę, t. j. 27 b, m. o godz. 6 wieczorem w sali związku kolejarzy przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, odbędzie się zebranie organicyjne, w celu założenia oddziału w Sosnowcu.

Ze względu na wspólne dobro zarząd prosi o jaknajliczniejsze przybycie zainteresowanych.

(s) **Odebrane łupy.** Urząd śledczy przeprowadził onegdaj rewizję kilku spelunek i melin złodziejskich na terenie Zagłębia.

Wynik był następujący: znaleziono większą ilość garderoby męskiej, damskiej, obuwia i kilkaset metrów płótna białego, które pochodzą z kradzieży.

Odebrane łupy poszkodowani mogą odebrać w urzędzie śledczym po udowodnieniu prawa własności.

(s) **Zawód miłosny.** Wiktorja Adydak, Modrzejowska 13, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej.

Desperatce udzielono pierwszej pomocy lekarskiej i przeniesiono ją na dalszą kurację do domu.

Przyczyną targnięcia się na życie, był zawód miłosny.

(s) **Kradzież.** Józefowi Jenkowskiemu, Racławicka 6, skradziono w pociągu, zdążającym z Katowic do Sosnowa 1710 zł.

Z Będzina.

(b) **Afera przemytnicza.** Policja śledcza Królewskiej Huty przy współudziale urzędu śledczego w Sosnwcu aresztowała w ub. poniedziałek właściciela składu żelaza Jakóba Gutmana.

Aresztowanie nastąpiło na skutek informacji, że Gutman sprowadza z zagranicy towary, unikając opłat celnych.

Przeprowadzona rewizja w składzie Gutmana, potwierdziła prawdziwość informacji, gdyż znaleziono tam znaczną ilość przemycanego towaru.

Towar oraz książki handlowe i dokumenty zakwestjonowano, Gutmana oddano pod nadzór policji.

Z Grodźca.

Do obywateli Grodźca.

Straż ogniowa ochotnicza miejska w Grodźcu, założona w 1912 roku przez kilku miejscowych obywateli, jako placówka społeczna, która się dała poznać przy klęskach pożaru w Grodźcu i okolicy, w ciągu 15 lat swego życia przechodziła różne koleje losu. Obecny zarząd straży, mając na względzie dobro tej tak pożytecznej placówki, chce ją podnieść do takiego stanu, aby była chlubą obywateli Grodźca.

Zwracamy się więc do obywateli Grodźca o poparcie usiłowań zarządu przez zapisanie się na członków wspierających, ze składką miesięczną 25 gr., a roczną 3 zł. Tak mały wydatek każdy poniesć może bez żadnego uszczerbku dla siebie, a więc każdy, komu leży na sercu dobro tej pożytecznej placówki, niech spieszy zapisać się do skarbnika straży p. Piotra Ziory, przy ulicy Będzińskiej, na członka wspierającego.

Jednocześnie zwracamy się do młodych synów obywateli Grodźca, aby się więcej zainteresowali strażą ogniową, aby czynnie porzierali usiłowania zarządu i wstępowali w szeregi straży, bo służbę czynną w takiej placówce, jaką jest straż ogniowa, każdy winien uważać za zaszczyt i chlubę.

Z Czeladzi.

(c) **Prezydent Rzeczypospolitej w Czeladzi.** We wtorek o godz. 3 po południu przejeżdżał przez Czeladź p. prezydent Mościcki. Przejazd prezydenta Rzeczypospolitej był trzymany w tajemnicy.

(c) **Licytacja dzierżawy gruntów.** W sobotę o godz. 1 po południu w magistracie odbędzie się przetarg ustny na dzierżawę działków miejskich na Nowkach pod Będzinem, Górnikach i szosie grodzieckiej.

(c) **Miły mężulek.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Bartole Feliksa, Nowa - Kolonia 105, za znęcanie się nad swą żoną Zalją.

Krwawa zemsta.

141

Niewidzialna w tych ciemnościach śmierć krąży nad niemi... pieści ich swym oddechem, oczekuje na nich... przyzywa...

XIV.

Persillard i Jactain.

Wywołany przez Antonia wybuch, wypychając gwałtownie powietrze do galerji opuszczonej, zwalił z nóg Persillarda i Jactaina. Ogłuszeni przez jakiś czas, nie mogli się poruszyć, następnie przekonawszy się, że nie byli rannymi, zaczęli się śmiać.

— No, udało nam się wyjść cało!

— Czy ty domyślasz się, co to było?

— Przypuszczam, że podłożono minę, by wysadzić w powietrze starą kopalnię, ale zdaje mi się, że pan Bartoli nie spodziewał się tego.

— Z czego tak sądzisz?

— Człowiek tamten był sam...

— Więc cóż to znaczy?

— Uciekał zbyt pośpiesznie...

— Każdy ucieka prędko po zapaleniu lontu.

— Nie mam wiele w tych rzeczach doświadczenia, ale zdaje mi się, że zapalić minę w starej kopalni, znaczy to samo, co zapalkę płonącą przytknąć do stu tysięcy funtów prochu...

— A więc byłaby to zbrodnia?

— Z pewnością i do tego straszna!

— Do kroćset tysięcy!

— I na nieszczęście nie mogliśmy zobaczyć twarzy tego nikczemnika.

— Prawda, nie mogliśmy przyjrzeć się mu, ale za to na szyi pozostawiłem mu ślady mych zębów.

— Uciekajmy, niebezpiecznie jest pozostawać tu dłużej.

— Masz rację, uciekajmy.

Ale Jactain, zrobiwszy kilka kroków, zatrzymał się.

— Czy wiesz, przyszła mi pewna myśl.

— Powiesz mi ją tam, na górze; zrozumię lepiej, gdy znajdę się pod błękitnem niebem.

— Nie, słuchaj. Wartoby zobaczyć, co się tam stało.

— Jakto chciałbyś tam iść?

— Chciałbym jak najbliżej podejść do miny, by poznać się, jakie szkody sprawił wybuch i na jakie niebezpieczeństwo narażona jest kopalnia Aiguillette, a następnie zawiadomić o tem p. Bartolego.

— A jeśli już stamtąd nie wyjdziemy?

— Boisz się?

— Mniejsza o to, uczynię co chcesz, a nie opuszczę cię...

— Więc chodźmy.

Zawrócili i zamiast do drabiny, udali się w głąb galerji, w której przed chwilą Persillard spostrzegł Antonia przy jego zbrodniczej robocie.

Ale nie mogli zapuścić się daleko, zatrzymała ich bowiem góra gruzów. Przytem i pożar, rozszerzający się z tego miejsca do galerji sąsiednich, groził wielkiem niebezpieczeństwem, gdyby bowiem ogień zetknął się z gazem, mógł i w starej kopalni sprawić zniszczenie zupełne.

W chwili, gdy mieli już wracać, nadstawili uszu i powstrzymali oddech.

— Czy słyszałeś?

Słyszałem.

— Co to było takiego?

— Jakiś krzyk, czy też wezwanie na pomoc.

— Jacyś robotnicy zasypani lub zaskoczeni przez pożar.

— Cicho! ..owu słychać jakiś głos...

Przytknęli uszu do ściany.

— Wymówili jakieś nazwiska...

— Zdaje mi się, że to był głos kobiecy...

— Wyraźnie słyszałem jak powiedziano: Filipie!

— Filip, to syn p. Bartolego.

— Ale co to za kobieta być może? Kobiety nie pracują w kopalni.

— Dowiemy się później...

— Nic nie rozumiem...

— I ja także.

— Co tu robić?

— Potrzeba pokazać p. Bartolemu, że jesteśmy ludźmi uczciwymi... Potrzeba zyskać sobie jego wdzięczność... Jeżeli jego syn tam się znajduje, powinniśmy ocalić go... a wtedy da nam...

— Pieniędzy? nie chcę...

— I ja nie chcę, ale jaki obowiązek, nie wymagający wiele pracy, a zapewniający spokojny byt do śmierci.

— A jeżeli tam zginiemy?

— Lękasz się?—zapytał Jactain, wzruszając ramionami.

— Nie. Gotów jestem iść z tobą.

— Jaki dzień mamy dzisiaj?

— Sobotę.

— Otóż, nigdy nie psuję sobie humoru w sobotę. Patrz, to oskard i narzędzia zapewne tego nikczemnika, którego pochwyciliśmy. Zdaje mi się, że dzieląca nas od Aiguillette ściana, nie jest zbyt grubą. Może ją przebić. W każdym razie będę ją próbował, choćby dla tego, by nie tracić czasu. Ty tymczasem biegnij do Aiguillette i powiedz górnikom, że tu słychać czyjeś głosy.

c. d. n.

(c) Za dwie deski dwa tygodnie aresztu. Stanisław Stępień, Miłowicka 17, przywłaszczył sobie dwie deski wartości 6 zł. własność. ..Saturn« za co sąd pokoju w Czeladzi skazał go na dwa tygodnie aresztu.

(c) Chleb z drutami. Policja pociągnęła do odpowiedzialności Gelbarda Abrama, Węgroda 40, za wypiek chleba z drutami.

(c) Za awantury na wiecu. Na wiecu socjalistycznym, który odbył się w niedzielę w domu zbornym tow. »Saturn«, doszło do ulicznych awantur. Głównym podżegaczem awantur był Zieliński Franciszek, Nowa-Koleje 105, który się dotychczas ukrywa, a jego pomocnikami byli: Gondzik Władysław, Bytomska 59, Bolarski Stanisław, Cmentarna 9, Stefański Michał, Bytomska 67, Piłat Józef, Grodziecka 11, Zioło Mieczysław, Saturn 108, Skotnicki Antoni, Zamurna 6.

Wszystkich ich policja pociągnęła do odpowiedzialności.

Z Dąbrowy.

(d) Kasa pożyczkowo oszczędnościowa w Zagórzu. Odczuwając brak instytucji pożyczkowo-oszczędnościowej, zgromadzenie gminne w Zagórzu postanowiło założyć gminną kasę pożyczkowo oszczędnościową, przeznaczając na zapoczątkowanie kasy 5.000 złotych z sum, jakie przypadają im z tytułu 1 proc. wynagrodzenia od wydobytego węgla z pod ogólnych pastwisk i dróg od kopalni, znajdujących się na terenie gminy Zagórze.

Do zarządu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej rada gminna powołała na przewodniczącego inż. Feliksa Dzierżawskiego; na członków p. p. Antoniego Miłka, Wawrzyńca Kowalskiego, Marcina Jędrusika i Józefa Bargła.

W dniu 11 b. m. nastąpiło przyjęcie kasy przez skarbnika i z tą chwilą gminna kasa pożyczkowo-oszczędnościowa rozpoczęła swe czynności.

(d) Cuchnące kanały. W tych dniach magistrat Dąbrowy przystąpił do założenia kamiennych płyt na słynnych ze swej woni kanałach, znajdujących się przy zbiegu ulic: Żeromskiego i Sobieskiego przy ambulatorjum kasy chorych.

Kanały te, podczas lata dały się najbardziej we znaki, ludziom czekającym na kartki do lekarza przy ambulatorjum.

(d) W sprawie zabójstwa w Gołonogu. Pomimo energicznego poszukiwania zabójcy ś. p. Kazimierza Jochimowskiego na weselu w Gołonogu, niema dotychczas pozytywnych rezultatów.

Aresztowani uczestnicy krwawej masakry: Konstanty Grabeusz, Józef Sznicer, Władysław Tułak, Stanisław Machera, Wacław Czubala, Bolesław Turaj, Wilhelm Machera, Władysław Wojtecki, Stanisław Pawełak, Józef Mazur i Marceli Długosz, zostali przekazani sędziemu śledczemu w Dąbrowie, który w dalszym ciągu prowadzi dochodzenie.

Onegdaj odbyła się sekcja zwłok zabitego, która wykazała, że zmarły ma 7 głębokich ran na całem ciele zadanych długim nożem, jedna z nich, przechodząca przez serce i płuca była śmiertelną.

(d) Kradzieże. Onegdaj do komisarjatu w Dąbrowie zgłosiła się niejaka Ludy Rechnic i zameldowała, że pasierb jej Ksyl Rechnic skradł z domu 200 zł.

Na stacji kolejowej w Gołonogu, przy kasie biletowej, kieszonkowiec skradł Stanisławowi Pilnesowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Narutowicza 16, srebrny zegarek wartości 60 złotych.

Z komórki Bartłomieja Jazdy, zamieszkałego w Gołonogu, skradziono koguta i dwie kaczki wartości 28 zł.

Z Zawiercia.

(z) Z zarządu miasta. Na onegdajszem posiedzeniu zarządu miasta uchwalono wyasygnować 200 złotych na budowę pomnika po poległych żołnierzach 11 p. p. Pozatem załatwiono szereg rachunków i spraw gospodarczych.

(z) Przed obchodem 10 lecia niepodległości. Onegdaj odbyło się w magistracie zebranie b. uczestników rozbrojenia, celem stworzenia specjalnej sekcji w pochodzie i uroczystościach w dniu 11 listopada.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele związków inwalidów i legjonistów, którzy nie zgłosili przystąpienia do tej sekcji. Postanowiono zwołać w najbliższych dniach ponowne zebranie celem wyłonienia komisji weryfikacyjnej, która ustali prawo udziału osób w sekcji.

(z) Miejska sieć elektryczna. Wobec kursujących pogłosek, jakoby nowa sieć miejska już obecnie była przeciążona, miejski zakład elektryczny wyjaśnia, że nowa sieć projektowana i budowana jest na takie zapotrzebowanie, jakie miasto może skonsumować. Wszelkie zatem pogłoski na ten temat są nieprawdziwe.

(z) Z ligi morskiej i rzecznej. Onegdaj odbyło się zebranie członków oddziału ligi morskiej i rzecznej. Zebrani wysłuchali sprawozdania p. Wróblewskiej ze zjazdu w Katowicach oraz prezydenta Klepy o rozbudowie Gdyni.

(z) Sprostowanie. W notatce naszej, tyczącej się zebrania w sprawie dnia oszczędności, opuszczono nazwisko prezydenta Klepy, który został wybrany na członka komitetu wykonawczego.

(z) Głodówka. Aresztowany za kradzież Bolesław Nabiałek rozpoczął w areszcie głodówkę, oświadczając, że »musić skończyć«.

Władze zawiadomiły o tem prokuratora i lekarza.

12 ofiar katastrofy samochodowej

Autobus prowadzony przez ślusarza roztrzaskał się w rowie

Na szosie pomiędzy Radomiem a Tarłowem wydarzyła się wczoraj przed wieczorem katastrofa autobusowa, w której 4 osoby odniosły ciężkie a 8 osób lżejsze rany.

Samochód kursujący między Radomiem a Tarłowem uległ koło miasteczka Drylcz uszkodzeniu. Wobec tego sprowadzono z Drylcza ślusarza, który dokonał naprawy, poczem usiadł przy kierownicy i puścił w ruch motor.

Samochód ruszył i po przejechaniu kilku kroków stoczył się do rowu.

Rozległ się trzask karoserji, brzęk tłuczonych szyb. Z wewnątrz dochodzić zaczęły jęki pasażerów.

Z pod szczątków rozbitego autobusu wydobyto cztery osoby ciężko ranne, z tych jedna w agonji. Są to mieszkańcy Radomia: Kielman, Rojtman, Moszek Katzelenenbogen, Abram Glezer i Jakób Goldman.

Przewieziono ich do szpitala w Drylczu.

Kierowca, korzystając z zamieszania, zbiegł. Policja rozpoczęła za nim poszukiwania.

Reklama jest dźwignią handlu!

Siedem osób zamordowanych przez szaleńca.

Po zabiciu policjantów furjat stał się panem przerażonej wsi.

We wsi Smidy pod Kowlem rozegrała się wczoraj wieczorem tragedja, jakiej nie notowano jeszcze w kronice kryminalnej. Tknięty obłędem wieśniak

zamordował siedem osób,

a pięć ciężko poranił.

W lokalu wiejskiej szkoły powszechnej odbywało się zebranie pod przewodnictwem wójta gminy Maciejów, Antoniego Misiuka. Między innymi znajdował się tam 49-letni Julian Mezowiec, właściciel kilkunastomorgowego gospodarstwa.

Nie zgadzając się z wywodami wójta, kmiotek

wszczął awanturę.

Musiano siłą usunąć go z sali. Krzyki zwabiły komendanta miejscowego posterunku policji st. przodownika Leona Gonsiora, oraz zastępcę st. post. Wincentego Marciniaka, którzy niezwłocznie udali się na miejsce zajścia.

Teraz wypadki potoczyły się z błyskawiczną szybkością.

Mezowiec, na widok policji wpadł w furję. St. przodownikowi Gąsiorowi

wyciągnął z pochwy bagnet

i pchnął go w serce, kładąc trupem.

Następnie zadał kilka ciosów w klatkę piersiową st. posterunkowemu Marciniakowi, który własnem ciałem zasłonił komendanta. Po upływie paru mint Marciniak zmarł.

Przez nikogo nie zatrzymywany, zabójca wybiegł na dziedziniec wymachując okrawawionem bagnetem.

Spotkał 25 letniego Janusza Enne, powalił go kikoma pchnięciami w brzuch, poczem wpadł do sąsiedniego domu i poderżnął gardło 52-letniej Esterze Melamedowej.

W obronie kobiet usiłował stanąć 64-letni jej mąż, Lejba Melamed. Po chwili runął z posiekaną głową i skonał.

Mezowiec, zbryzgany krwią od stóp do głów,

zaczął biegać po wiosce,

ścigając mieszkańców. Zdołał dogonić gospodarza Andrzeja Gerysa. Lewą dłonią chwycił go za kołnierz, a prawą wbił mu bagnet w serce

po samą rękojeść.

Podczas dalszej gonitwy poranił ciężko pięć osób i kilka lżej.

We wsi wynikła panika. Zamykano domy, drzwi barykadowano meblami. Część ludności uciekła do lasu, lub sąsiedniej wioski.

Życie w Smidach zamarło. Mezowiec stał się

panem sytuacji.

O strasznej zbrodni dowiedział się po upływie godziny komendant policji powiatowej w Kowlu, podkomisarz Adam Kret. Wsiadł do samochodu w towarzystwie policjantów Filipowicza i Więckowskiego, z którymi zjawił się w Smidach.

Mezowca rozbrojono i

zakuto w kajdany.

Tym samym samochodem wieziono go do Kowla.

Podczas przesłuchania szaleniec zeznał, iż »widział djabła«. Pozatem dawał odpowiedzi bardzo niejasne.

„Amok”--- szał krwi i zniszczenia.

W ostatnich czasach z różnych krańców świata donoszą o wypadkach obłędu, pod którego wpływem oszalały osobnik pędzi przed siebie w niepowstrzymanej furji, siejąc na swej drodze śmierć i zniszczenie...

»Expres Zagłębia« donosi o takiej tragedji obłędu we wsi Smidy pod Kowlem.

Szał tego rodzaju, polegający na jakiejś obłędnej chęci mordowania i niszczenia, ma swoją specjalną nazwę »amok«, a wypadki tej niezbadanej dotychczas bliżej choroby psychicznej, zdarzały się stosunkowo często wśród półdzikich szczepów malajskich...

Dotknięty tym tajemniczym obłędem człowiek odczuwa przedewszystkiem nieodpartą chęć biegu, ruchu, pędu, a w szale usuwa ze swej drogi wszelkie przeszkody... Krew mordowanych ofiar podnieca go do dalszych sadystycznych czynów.

Wielce prawdopodobnem jest przypuszczenie, że »amok« wytwarza się pod wpływem użycia jakichś bardzo silnych narkotyków...

Ostatnio donoszą z Singapore, że chińczyk, dotknięty szałem »amoku« zakłuł na śmierć na pokładzie parowca »Minderoo« czterech swoich rodaków... Szaleńca zdołano obezwładnić...

ST. QUINTIN (Kalifornja), 24.10 W tutejszem więzieniu popełnił samobójstwo, wieszając się na ręczniku, Chińczyk Liong Ying, który swego czasu pod wpływem użycia nadmiernej ilości oszałamiających narkotyków zamordował 11-tu swoich ziomków.

Mord ten miał tło erotyczne. Kiedy bowiem rodzice jego wymusili na nim zerwanie z narzeczoną, zrozpaczony Liong Ying zażył truciznę i w ataku szału dopuścił się strasznej zbrodni.

Polarny niedźwiedź na ulicach Ljonu.

LJON, 24. 10. Na ulicach miasta odbyło się wczoraj sensacyjne polowanie na niedźwiedzia polarnego, który uciekł z klatki cyrku wędrownego. Niedźwiedź pomknął przedewszystkiem do rzeki, gdzie użył wał kąpieli.

Trudno opisać przerażenie ludności spacerującej wzdłuż brzegów Rodanu, kiedy z fal wynurzył się nagle w wieczornem oświetleniu biały olbrzym i najspokojniej wspiął się do brzegu, zmierzając ku skwerkowi. Niedźwiedź zdradzał tendencje wybitnie agresywne.

Stratował on jednego z przechodniów, który nie zdołał uciec przed strasznym zwierzem.

Komiczny był atak niedźwiedzia na nadjeżdżający duży samochód z wielkiemi latarniami na przedzie. Szofer widząc niedźwiedzia pędzącego w stronę samochodu, zdwoił szybkość wozu i wpadł na zwierza w pełnym pędzie, nie zdołał jednak powalić olbrzyma, który zwinnie uniknął ataku, uczepił się łapami wozu i wleczony szarpał kłami i pazurami karoserję.

Dopiero celny strzał policji powalił bestję na ziemię.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 24.10.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.25
Paryż 34.88½
Wiedeń 125.54
Włochy 46.71
Szwajcarja 171.56
Holandja 357.45
Sztokholm 238.55
Dol. Wer. pr. obr. 8.89
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 98.—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 120.00—119.25
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 24.10.

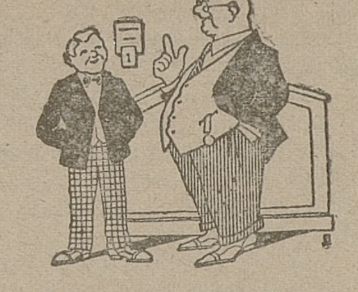
Bank Handlowy 120.—
Bank Polski 175.50—175.25—175.50
Bank Zachodni 32.50
Bank spół. zarobk. 80,00
Gosławice 52.—
Firlej 65.00
Węgiel 99.25
Lilpop 37.50
Modrzejów 35.50—35.—
Ostrowiecki serja B I 115.—
Parowozy 32.50—34.—
Rudzki 39.00
Starachowice 45.75
Zawiercie 20.50
Borkowski 16.—
Spirytus 25.—
Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 24.10.

Żyto 35,00—35.50
Pszenica 42.00—43.—
Jęczmień przemiał. 34.00—35.00
Jęczmień browar. 35.50—37.50.
Owies 33.00—34.—
Otręby żytnie 26.00—27.00
Otręby pszenne 27.00—28.—
Mąka żytnia 70% 48.50
Mąka pszenna 65,% 60.00—64.—
Groch polny 47.00—50.—
Groch Viktorja 65.00—70.00
Groch Folgiera 61.00—66.—
Ziemniaki fabryczne 18% 6.00—6.50
Ziemniaki jadalne 7.30—7.60
Słoma żytnia pras. 5.20—5.60
Siano luźne 13.50—15.00
Siano luźne nadnoteckie 15.—16.50
Siano luźne prasow. nadnot. 16.50—18.50
Usposobienie spokojne

DROBNE OGŁOSZENIA.



Zapamiętaj to sobie raz na zawsze: „Drobne ogłoszenia" zanoś stale do „EXPRESU ZAGŁĘBIA" gdyż tylko tam dają one korzyści.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, pisania na maszynach, to, waroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 25 vis a vis Kościółka kolejowego.

Kawiarnia z całem urządzeniem od zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość administracja „Expresu Zagłębia".

Okazja! Sprzedam aparat do spawania metali autogenem kompletny, wraz z butlą. Narzędzia ślusarskie i kowalskie oraz rower damski mało przyniszczony. Wiadomość Będzin - Małobądz 68. Skulski.

Maszynę do szycia bębenkową mało używaną i krawiecką bębenkową tanio sprzedam, proszę się przekonać. Sosnowiec, Sielecka 27 m. 5.

Jest do sprzedania harmonja ręczna na 24 basy f-my Stamirowskiego w dobrym stanie. Wiadomość Konstantynów, Robotnicza 14.

Sklep w centrum Sosnowca do odstąpienia. Wiad. Zmuda, Warszawska 10.

Lampki na groby do sprzedania. Sosnowiec „Rozwój" Modrzejowska, P. Kołton.

Posady i prace.

Potrzebna zdolna ekspedjentka do wędliniarni. Warszawska 14, J. Koss.

Potrzeba dwuch chłopców do piekarni. Zgłoszenia A. K. Peucker, Piłsudskiego 25.

Sklepowa zdolna potrzebna. Oferty piśmienne do „Expresu Zagłębia" pod „Sklepowa".

Panienka rutynowana poszukuje zajęcia w jakimkolwiek handlu. Wiadomość „Expres Zagłębia" pod „Ekspedjentka".

Potrzebni agenci do sprzedaży obrazów i luster. Wiadomość Sosnowiec, Grochowa 4, Wodzicki.

Wolne miejsca na dzień 25 października 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 50, majstrów hutniczych wraz pomocnikami i bańkarzami do huty szklanej na wyjazd 10, majstrów hutniczych na butelki w miejscu 6, bańkarzy na butelki 6, obrabiaczy butelek 3, murarzy wykwalifikowanych I-szej kategorji 29, cieśli budowlanych 4, lasowacz wapna 1, kobiety szpularki 2, pomocnik walcownika 1, kotlarz 1, robotników do robót ziemnych 4, fornali samotnych 2, służby domowej kobiet 7.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 38 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 59 osób.

Potrzebny (a) nauczyciel (ka) języka angielskiego. Oferty sub „Inżynier"

LOKALE.

Przyjmę 2 inteligentne panie na wspólne mieszkanie, lub odstąpię pokój umeblowany. Wiadomość w „Expresie Zagłębia" Sosnowiec.

Zgubione dokumenty.

Stychno Jan zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez Hutę Bankową.

Zgubiono świadectwo praktyki lotarskiej wydane przez kop. Jowisz, Janowi Pawełczykowi, które się unieważnia.

Bronisława Sieradzka zgubiła torebkę z różnemi dokumentami, oraz świadectwo 6 klasy gim. humanistycznego, Król-Huta i świadectwo ukończenia gim. Handlowego w Król-Hucie, które się unieważnia.

Józef Jach zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów.

Agata Miłosierna zgubiła dowód osobisty wydany przez powiat pińczowski, gmina Zagość i legitymację zasiłkową wydaną w Sosnowcu.

Moszek Pomeranc, zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu, kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat m. Sosnowca i inne dowody.

Wiśniewska Karolina zgubiła książkę zasiłkową wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu.

Kania Alfons zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Bacia Kazimierz zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez grodzieckie towarzystwo.

RÓŻNE.

13 letni Nocoń Eugenjusz z Porąbki, wyszedł z domu 6-go września br. i nie wrócił. Ktoby, wiedział o takowym, proszę zawiadomić rodziców.

Wypożyczam nakrycia stołowe, na wesela i zabawy. Sosnowiec. Rozwój, Modrzejowska. Z poważaniem Piotr Kołton.

Niniejszem prostujemy, że umieszczone ogłoszenia drobne w dniach 21, 22 i 23/X rb. treści: „Ostrzegam że za wszelkie długi zaciągnięte przez żonę moją Marję nie odpowiadam Józef Czerwiński", nie dotyczą Józefa Czerwińskiego, zamieszkałego w Sosnowcuprzy ulicy Sieleckiej nr. 25.

Unieważniam dwa weksle z wystawienia L. Zaubermana, Będzin, Rynek 25. I pł. 14/I 29 r., II 7/29 r. na sumę 1200 zł., które unieważniam.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna tel. 4-94